

kociot

wrzesień/październik 2008

Rozmowa z **Pawłem Orlofem**, prezesem Zarządu Elektrociepłowni „Będzin” S.A.

Posiedzenie strategiczne 2

Z inicjatywy członków Zarządu **Pawła Orlofa** i **Sabiny Apel** 17 września br. odbyło się kolejne wyjazdowe „Posiedzenie strategiczne”, w którym uczestniczyli kierownicy oraz główni specjaliści wszystkich komórek organizacyjnych.

— Jest to już drugie posiedzenie, pierwsze odbyło się 19 września 2007 r. Proszę powiedzieć, jakie są główne cele tych posiedzeń?

— Celem posiedzeń jest przede wszystkim identyfikacja problemów, które obecnie występują w firmie, lub mogą się pojawić w bliższej i dalszej perspektywie. Na podstawie informacji przekazywanych przez kierowników poszczególnych komórek powstaje plan konkretnych działań w celu złagodzenia lub wyeliminowania problemów oraz zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, z którymi jest identyfikowany nasz zakład. Zarząd, mając do dyspozycji długą listę zgłoszonych problemów, formułuje zadania dla



każdego działu oraz wprowadza je do planu strategicznego Spółki. Po sformułowaniu zadań dla każdego działu, jego kierownik jest zobligowany do wykonania tych zadań. Zadania do wykonania są zatwierdzane przez Zarząd. Na kolejnym posiedzeniu strategicznym każdy kierownik działu musi przedstawić stan wykonania zadań już zidentyfikowanych oraz przedstawić nowe zadania i problemy, które powinny być wykonane. Jednym słowem, podczas posiedzenia strategicznego sprawdzamy realizację zadań już zidentyfikowanych oraz wytyczamy nowe zadania.

— Czego dotyczą problemy?

— Dotyczą wszystkich obszarów działalności. Począwszy od celów strategicznych związa-



W NUMERZE:

Aktualności — Komunikaty — Wydarzenia

Posiedzenie Rady Nadzorczej
Wyniki produkcyjne
Wyniki finansowe
Notowania giełdowe
Wiadomości z branży
str. 2-3

Obchody Dnia Energetyka

Dzień Energetyka w Istebnej
— 10 września

Spotkanie Zarządu z byłymi pracownikami EC „Będzin” S.A.

„Odchodzi pewna epoka i dobrze się dzieje, że odchodzi ona w sposób naturalny i nie zostaje przerwana jedną odgórną decyzją.”

str. 4-5

Poznajemy Jubilatów

Rozmowa z **Janem Zarychtą**
Być mistrzem w zawodzie

„Nic bym im nie powiedział. Gdyby usłyszeli to, co mógłbym im powiedzieć na temat wartości pracy, to zapewne by mnie wyśmiali. Czasy się zmieniły.”

str. 5-6

Temat - praca

Kto tworzy złą atmosferę w pracy?
str. 7

Z życia Spółki

Spotkanie z Jubilatami
Święto Sportu
str. 8

nych z rozwojem Spółki w obecnym i przyszłym otoczeniu rynkowym, przez inwestycje, remonty, politykę kadrową połączoną z indywidualnym kształceniem zawodowym, sprawy socjalne, aż np. do estetyki i funkcjonalności pomieszczeń. Także takie problemy są identyfikowane. Może nie są one najważniejsze, ale wpływają na komfort pracy załogi. A to dla Zarządu też jest ważne.

— **Upłynął rok od pierwszego posiedzenia, można mówić o efektach?**

— Najważniejszy efekt to kompleksowe zidentyfikowanie problemów i zadań i ich konsekwentna realizacja. Przykłady konkretnych efektów są następujące: Wypracowano politykę szybkiego reagowania na zagrożenia wynikające z przyznanym nam limitów emisji CO₂. Wypracowano nowoczesną politykę zatrudnienia dla Spółki na lata 2008-2012. Dzięki tej polityce mamy m.in. pakiet medyczny dla pracowników. Polepszone w ostatnich miesiącach warunki lokalowe dla WW. Systematycznie i w sposób zorganizowany prowadzi się prace porządkowe na terenie EC „Będzin”. Na ukończeniu jest nowy regulamin inwestycyjny i remontowy oraz reguły obiegu tzw. pilotów. Wreszcie ruszyły prace w sprawie rozbudowy mocy produkcyjnych EC „Będzin”. Te przykłady pokazują, że posiedzenie strategiczne przynosi bardzo konkretne rezultaty i rozwiązywane są zarówno problemy małe jak i duże. A wszystkie one są ważne. Wiele zadań jest jeszcze w trakcie realizacji, do nich dołączyły

nowe i w przyszłym roku znów dokonamy analizy i oceny podjętych działań. Chciałbym, aby te posiedzenia na stałe wpisały się w działalność Spółki.

Rozmawiała Teresa Bobran

Spotkanie oceniają:

Krystyna Jakubska-Serwatka

— Bardzo dobrym rozwiązaniem jest organizacja narad poza firmą. Można się wtedy bardziej skoncentrować i wczuć w twórczy charakter spotkań. Każdy z uczestników może zaprezentować swoje stanowisko w danej kwestii, poruszyć każdy problem i podzielić się swoimi pomysłami i refleksjami. Mieliśmy okazję, aby poznać rzeczywistość, nie tylko z własnego punktu widzenia, ale także z punktu widzenia koleżanek i kolegów z innych komórek. Rozmawiamy o tym co nas nurtuje, zastanawiamy się jakie problemy dla Spółki są najistotniejsze. Mieliśmy możliwość zastanowić się nad tym, co może się zdarzyć, a nawet pokusić się o wizję tego, co może być potencjalnie możliwe. Moim zdaniem te spotkania są konstruktywne i mogą przynieść tylko korzyści.

Włodzimierz Musiałek

— Spotkania wyjazdowe są bardzo dobrym pomysłem. Kilkanaście lat temu też były organizowane przez ówczesny Zarząd spotkania wyjazdowe w Winownie. Miały one podobny charakter i pozwalały na rozwiązanie bardzo wielu problemów. Zebranie kadry kierowniczej w jednym miejscu i w jednym czasie pozwala na rzeczową

dyskusję o istotnych problemach firmy i jej rozwoju. Na co dzień porozumiewamy się najczęściej za pomocą poczty elektronicznej i korespondencji wewnętrznej, ale brakuje właśnie tej bezpośredniej wymiany poglądów. A tutaj jest okazja, aby porozmawiać i zastanowić się nad przyszłością firmy, wskazać najlepsze kierunki jej rozwoju. Ponadto jest możliwość bezpośredniego przekazania Zarządowi wielu, z pozoru drobnych problemów, z którymi na co dzień borykają się pracownicy jak chociażby sprawa parkingu dla pierwszej zmiany.

Posiedzenie Rady Nadzorczej

W Cottbus 19 września odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Elektrociepłowni „Będzin” S.A.

Na posiedzeniu omówione zostały następujące zagadnienia:

Aktualna i prognozowana sytuacja Spółki, plan na rok 2009 oraz plan średnioterminowy, wybory przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej VII kadencji.

Blżej sztuki

Elektrociepłownia „Będzin” S.A. podpisała umowę darowizny z Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach.

Środki finansowe zostały przeznaczone na fundusz stypendialny.

Wyniki produkcyjne w sierpniu

ENERGIA ELEKTRYCZNA

Produkcja energii elektrycznej wyniosła 18 473 MWh brutto, w tym: 5 130 MWh w skojarzeniu oraz 13 343 MWh w kondensacji. Miesięczny plan sprzedaży został wykonany w 71,3 proc.

CIEPŁO

Produkcja ciepła wyniosła 58 999 GJ. Miesięczny plan sprzedaży ciepła został wykonany w 92,4 proc.

Emisja zanieczyszczeń

	wykonanie	plan
NO₂	41 919 kg	53 400 kg
SO₂	104 359 kg	156 500 kg
Pył	4 603 kg	7 500 kg



Konkurs fotograficzny

Redakcja „Kotła” ogłasza nowy Konkurs Fotograficzny pt. „Wczasy 2008”.

Każdy, kto chce wziąć udział w konkursie powinien do 7 listopada br. przesać zdjęcia w formie elektronicznej na adres redakcji:

e.karcz@ecb.com.pl

Najlepsze zdjęcia zostaną nagrodzone i zamieszczone na łamach „Kotła”.

Wyjaśnienie

W „Kotle” nr 5/169 na str. nr 3 zamieściliśmy rozmowę z Grzegorzem Kasprzykiem pt. „Przełom w nawęglaniu”. W rozmowie na końcu artykułu zabrakło nazwiska osoby rozmawiającej. Była nią Teresa Bobran, która rozpoczęła tekst tzw. lidem oraz sformułowała pytania, na które odpowiadał rozmówca.

Elżbieta Karcz

Wiadomości z branży

Kto wystawi świadectwo energetyczne

Do których kieszeni trafią setki milionów złotych za sporządzanie świadectw energetycznych?

W zaciszu ministerialnych gabinetów toczy się spór, którego skutki odczują przede wszystkim ci, którzy będą musieli za tego rodzaju dokument srono zapłacić. (...)

9 września, Gazeta Wyborcza

RWE rozpoczyna budowę elektrowni za 2 mld euro

Kanclerz Niemiec Angela Merkel i Juergen Ruetters, premier Nadrenii Północnej-Westfalii, położyli kamień węgielny pod budowę elektrowni węgla kamiennego RWE w Hamm w Niemczech. Koszt inwestycji to 2 miliardy euro. (...)

10 września, wnp.pl

Niekorzystne głosowanie ws. emisji CO₂

Eurodeputowani z Komisji Przemysłu Parlamentu Europejskiego odrzucili w czwartek korzystną dla Polski poprawkę do propozycji KE dotyczących redukcji emisji dwutlenku węgla w elektroenergetyce. Eurodeputowany Jerzy Buzek zgłosił poprawkę, która miała zapewnić utrzymanie bezpłatnych pozwoleń na emisję CO₂ w energetyce po 2012 roku. Poprawka przepadła, ale Buzek cieszył się z poparcia części posłów nie-

mieckich, czeskich, bułgarskich, rumuńskich i greckich, a także hiszpańskich. (...)

11 września, PAP

RWE przekonuje do inwestowania w technologie czystego węgla

RWE jako jedna z pierwszych firm w Europie przymierza się do budowy zakładu, w którym zostaną zainstalowane systemy separacji CO₂. Choć elektrownia o mocy produkcyjnej 450 MWt rocznie powstanie w Niemczech, firma jest otwarta także na współpracę w tym zakresie z polskimi spółkami energetycznymi. (...)

12 września, wnp.pl

Zmiany prawa doprowadziły do upadku elektrociepłowni

Upadła supernowoczesna gazowa elektrociepłownia, którą 3 lata temu uruchomili Amerykanie w Starachowicach. Koncern Caterpillar stracił 42 mln USD tylko dlatego, że kilka razy zmieniły się przepisy. (...)

13 września, Gazeta Wyborcza

System handlu emisjami CO₂ ma być przyjazny dla inwestorów

Polskim spółkom energetycznym nie da się uniknąć handlu emisjami dwutlenku węgla. Pytanie zasadnicze brzmi: Jaki system sprzedaży aukcyjnej byłby najlepszy dla Polski? Leonhard Birnbaum, wiceprezes ds. strategii i rozwoju RWE Niemcy zaznacza, że nie najlepiej było by wprowadzać system, a potem wykluczać z niego niektóre kraje. (...)

15 września, wnp.pl

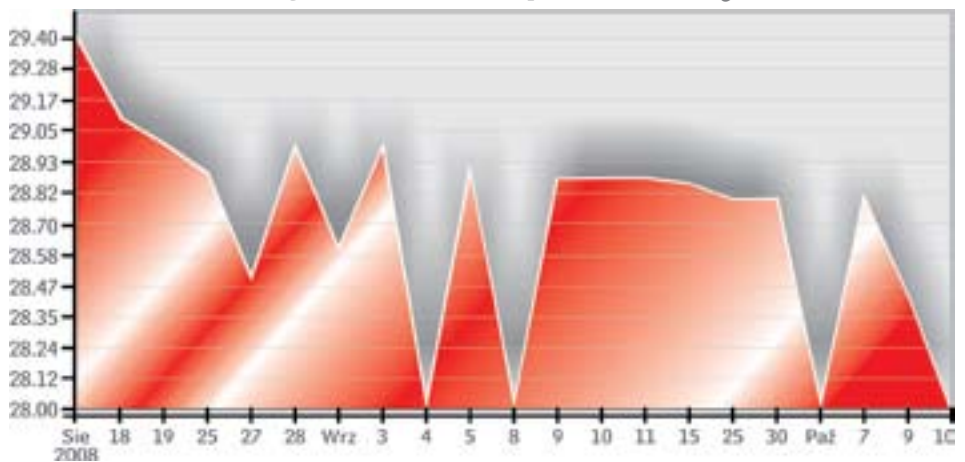
Nowa instalacja do spalania biomasy

85 mln zł kosztowała instalacja do spalania biomasy, którą we wtorek oficjalnie oddano do użytku w Elektrociepłowni Białostok SA. 27 mln zł to dotacja z UE.

Elektrociepłownia Białostok spalała dotychczas rocznie 350 tys. ton węgla. Dzięki nowej inwestycji spalanie 110 tys. ton węgla rocznie ma być zastąpione spalaniem 230 tys. ton biomasy. (...)

16 września, PAP

Notowania akcji Elektrociepłowni „Będzin” S.A.



Wyniki ekonomiczne za I półrocze 2008 r.

Wybrane dane finansowe	w tys. zł	
	półrocze 2008	półrocze 2007
I. Przychody netto ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów	61 424	59 058
II. Zysk (strata) z działalności operacyjnej	8 767	6 334
III. Zysk (strata) brutto	8 633	6 216
IV. Zysk (strata) netto	7 251	4 864

Dzień Energetyka w Istebnej

10 września 2008



Wspominamy spotkania w Rzeniszowie-Łazach, w „Różanej Dolinie”, czy Węgierskiej Górze – ale to już było. W tym roku Zarząd zaprosił byłych pracowników Elektrociepłowni „Będzin” S.A. do Istebnej. Czy miejsce spotkania jest ważne? I tak, i nie. Najważniejsza jest pogoda, a przede wszystkim pogoda ducha uczestników. W tym roku dopisały obie, toteż i miejsce spotkania stało się jeszcze atrakcyjniejsze. Już sam dojazd do Ośrodka „Maria” w Istebnej był atrakcyjny. Panorama Beskidu Śląskiego ze stokami Skrzycznego, Czantorii, Baraniej Góry, hotelem Gołębiewski i jazda serpentynami w otoczeniu lasów świerkowych robiły wrażenie. Warto przypomnieć, że Istebna jest położona wokół szczytu Złotego Gronia, w dorzeczu Olzy na wysokości ok. 600 m. n.p.m. Wcześniej ok. godziny 10.00 autokary zatrzymały się w Pszczynie. Spacerem przez wiekowy park uczestnicy doszli do Zamku. Zamek w Pszczynie z kilkusetletnią historią należy do tych nielicznych muzeów w naszej części Europy, które zachowały bogate zbiory z przed stuleci. Kto znalazł trochę czasu po zwiedzaniu Zamku, przez Bramę Wybrańców (1687 r.) przeszedł do rynku – centrum Pszczyny, które zachowało średniowieczny układ przestrzenny.

— Zobaczcie, jaki tu spokój — zauważyła jedna z uczestniczek wycieczki. — Nikt się nie spieszy, ludzie wchodzą i wychodzą ze sklepów, siedzą z zakupami przy stolikach, piją kawę, jedzą ciastka, rozmawiają lub milczą — atmosfera spokoju i harmonii. Jak tu pięknie!

Wracając do celu podróży. Istebna tuż, tuż. Jeszcze tylko jeden zakręt i ukaże się



Ośrodek „Maria” w otoczeniu lasów. Wszyscy chyba trochę zmęczeni, spragnieni i zapewne już głodni pospiesznie opuścili autokary i zajęli miejsca przy stołach. Droga do Ośrodka nie jest prosta, więc przedstawiciele Zarządu: prezes **Paweł Orlof** i dyrektor **Józef Kijak** dotarli z niewielkim opóźnieniem. Prezes Paweł Orlof wszedł na salę o kulach.

— Spotykam się z wami po raz czwarty i dlatego czuję się dzisiaj jak u siebie w domu — powiedział.

— Dlaczego prezes ma nogę w gipsie? — pytano z sali.

Goście usłyszeli kilka zabawnych wersji kontuzji i zrobiło się wesoło.

Prezes Spółki w imieniu Zarządu serdecznie przywitał zebranych i powiedział:

— Wielokrotnie mówiłem o tym, że stan obecnej Elektrociepłowni „Będzin” jest zasługą was wszystkich. Wiem ile potu w niej zostawiliście, pracując z dużym zaangażowaniem, i serdecznie wam za to dziękuję. Od kilku lat nasz zakład, niezależnie od niespodzianek jakie sprawiają nam kolejni rządzący, jest zakładem dobrze prosperującym na rynku. Można tu przyjść i zobaczyć jak bardzo zmieniły się warunki pracy na wszystkich oddziałach, szczególnie na nawęglaniu. Obecnie pracujemy nad projektem, który, mam nadzieję, zostanie zrealizo-





wany w 2015 roku. Będzie to nowa jednostka wytwórcza o mocy nie mniejszej niż 80 MW energii elektrycznej i nie mniej niż 150 MW mocy cieplnej, zlokalizowana w miejscu starej kotłowni, po której zostanie symboliczny kawałek muru.

Na zakończenie prezes powiedział:

— Ten specyficzny klimat, jaki co roku panuje w czasie tych spotkań, jest wartością samą w sobie i z wielką przyjemnością, będziemy kontynuować tę tradycję.

Gromkie brawa przerwała **Alicja Segieta**. W imieniu zebranych serdecznie podziękowała za spotkanie i poprosiła o kolejne. Prezes oczywiście obiecał raz jeszcze, że Zarząd będzie w dalszym ciągu organizować spotkania z byłymi pracownikami.

W spotkaniu uczestniczyły także osoby odpowiedzialne za organizację: **Krystyna Jakubowska-Serwatka**, **Danuta Gorgoń**, **Sylvia Hrycaj** i **Andrzej Suchoszek** oraz przedstawiciele związków zawodowych: **Roman Kupiec**, **Janusz Minor**, **Paweł Sikora** i **Tomasz Wadowski**.

Pierwszy raz w spotkaniu uczestniczyli **Ewa Kwiecień** i **Adam Dudzik**, którzy od niedawna są na emeryturach. Do Istebnej przyjechały osoby również należące do młodszej generacji emerytów: **Maria Jagiełło**, **Elżbieta Ptasińska**, **Elżbieta Piotrowska**, **Anna Raukuć**, **Jan Machura**. Była także **Halina Cicha** i **Henryka Kozieł-Kasza**, która przed laty była jedną z organizatorek Dnia Energetyka. Nie zabrakło także grupy byłych pracowników nawęglania. Starsze pokolenie niewątpliwie reprezentował **Mirosław Celka**, któremu jak zwykle dopisywał humor. Oczywiście, trudno wymienić wszystkich uczestników, chociażby z tego powodu, że w spotkaniu uczestniczyło około sto osób.

— Spotkania są dla mnie ważnym wydarzeniem i w miarę możliwości, chętnie biorę w nich udział — powiedziała jedna z uczestniczek. — Ale nie czarujmy się, czasy więzi z zakładem odchodzą milowymi krokami. Kiedy nas nie będzie, czy młodzi ludzie będą, tak samo jak my, chcieli się spotykać? Odchodzi pewna epoka i dobrze się dzieje,

że odchodzi ona w sposób naturalny i nie zostaje przerwana jedną odgórną decyzją. My chętnie spotykaliśmy się częściej, nie tylko raz w roku, ale niestety, nie stać nas na organizację wspólnych spotkań czy wyjazdów w tak licznym gronie. Chyba każdy kto uczestniczy w spotkaniach, wyczuwa tę ciepłą i prawie rodzinną atmosferę.

Teresa Bobran

Rozmowa z **Janem Zarychtą**, Jubilatem z 40-letnim stażem pracy zawodowej

Być mistrzem w zawodzie

— **Dlaczego 40 lat temu wybrał pan akurat ten zawód, ten zakład?**

— Zdobyć zawód, być fachowcem, być mistrzem w zawodzie – to były moje chłopiące marzenia. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1968 roku wybrałem Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących, należącą wówczas do Zakładu Energetycznego w Będzinie. Dlaczego? Chciałem pracować w energetyce, ponieważ mój starszy brat był energetykiem. Pracował na kierowniczym stanowisku i trochę mu zazdrościłem. Był w pewnym sensie moim autorytetem. Ojciec chciał, abym został radiotechnikiem i naprawiał telewizory, widział w tym zawodzie przyszłość. Chciał także, abym grał na akordeonie. Wybrałem jednak energetykę i grę na gitarze.

Wracając do pytania... zdałem egzaminy z języka polskiego, matematyki i pozytywnie zaliczyłem testy psychotechniczne, wymagane przy wykonywaniu zawodu elektroenergetyka. Stałem się uczniem i jednocześnie młodocianym pracownikiem. Wybrana przeze mnie szkoła, moim zdaniem, była świetna. Pierwsza klasa to klasa ślusarska. Zajęcia praktyczne polegały na pracy z pilnikiem. Do końca życia nie zapomnę, jak robiłem przyrząd nazywany żabką do naciągania przewodów energetycznych linii napowietrznych. Od drugiej klasy praktykowałem w Elektrowni „Łagisza”, a trzecią zakończyłem egzaminem i pracą dyplomową – pełny Oxford. Potem musiałem podjąć decyzję: praca zawodowa czy dalsza nauka. Wybrałem trzyletnie dzienne Technikum Energetyczne na podbudowie szkoły zawodowej. Po ukończeniu technikum



poszedłem do pracy. Przyjmował mnie inżynier **Zdzisław Baldys** i skierował do Wydziału Wytwarzania Zakładu Energetycznego Będzin do pracy w kuźni.

— **Jeszcze wtedy były konie?**

— Koni już nie było, ale nadal potrzebny był kowal. Pracowałem tam bardzo krótko. Starłem się o pracę w remontach. Przeniesiono mnie więc na nawęglanie. Po pięciu miesiącach miałem wypadek. Zwykła nieuwaga i znalazłem się pod taśmociągami. Wyglądało to groźnie, ale na szczęście dobrze się skończyło. Po wyjściu ze szpitala kilka miesięcy pracowałem na starej kotłowni, potem jako instruktor zawodu. Następnym etapem zdobywania kwalifikacji były remonty pomp. Pracowałem pod okiem **Adolfa Kalarusa**, jednego z najlepszych fachowców, człowieka o wysokiej kulturze technicznej. Od niego wiele się nauczyłem. Mieliśmy różne charaktery i temperamenty, zdarzały się więc drobne nieporozumienia, jednak tę współpracę do dzisiaj bardzo sobie cenię. To był czas, kiedy byłem żądny wiedzy, korzystałem więc chętnie z wszystkich kursów i szkoleń jakie umożliwiały za-

kład. Ukończyłem studium mistrza dyplomowanego, co wtedy świadczyło o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Pracowałem jako brygadzysta, potem jako mistrz maszyn wirujących. Zdałem egzaminy dozorowe i sam zacząłem organizować ten oddział. Nie ukrywam, że były problemy. Udało mi się jednak stworzyć grupę na starej kotłowni, a potem przenieśliśmy się na nową. I kiedy poczułem, że spełniam się zawodowo nastały lata 90. – czas „rewolucji”, czyli restrukturyzacji. Nie zgadzałem się wówczas z wydzieleniem remontów i utworzeniem remontowej spółki „córki”. Ciągle polemizowałem, aż w końcu zaakceptowałem nową sytuację i nawet ją polubiłem. Mówią, że kiedy zamykają się jedne drzwi, to otwierają się nowe. I tak się stało. Nie przeszedłem do spółki „córki” ZUREC i w nowej strukturze organizacyjnej zostałem koordynatorem ds. remontów. Pamiętam, że wtedy nie było dobrych warunków do pracy. Panowała psychoza, że jesteśmy niepotrzebni, że nas zwolnią i takie tam różne hasła dało się słyszeć. W takiej atmosferze naprawdę, źle się pracowało.

— A teraz?

— Teraz sytuacja jest klarowna. Pracuję na stanowisku samodzielnego technika ds. remontów i inwestycji, czyli koordynuję prace firm zewnętrznych z harmonogramem prac zaplanowanych w zakładzie. Nie narzekam, mimo iż chciałem być mistrzem, a zostałem urzędnikiem. Stres? Przyzwyczałem się do niego, idę do pracy i wiem, co mnie czeka. Jestem zawsze przygotowany. Wyznaję zasadę, jak w piosence Młynarskiego: „Róbmy swoje”. Nie wkraczam na cudzy teren, ale i też nie pozwolę, żeby ktoś wchodził na mój. Owszem, przyjmuję krytyczne uwagi, ponieważ lubię szczerłość i otwartość. Sam również jestem bezpośredni w kontaktach z ludźmi. Zapuściłem tu korzenie i nie wyobrażam sobie pracy w innym miejscu. Czasami sobie śpiewam „40 lat minęło jak jeden dzień”.

— Gdyby dało się cofnąć te 40 lat...

— Wtedy inaczej wyobrażałem sobie przyszłość. Moim skrytym marzeniem w tamtych czasach, dla mnie nie do spełnienia, było studiować medycynę, zostać chirurgiem lub

kardiochirurgiem, poznać ludzki organizm i leczyć.

— Elektrociepłownia to też organizm. Jej sercem, jak kiedyś ktoś powiedział, jest turbina.

— Są też rury, pompy, woda, energia... Można znaleźć wiele analogii, ale to nie to samo co organizm ludzki. Zawsze miałem i mam wielki szacunek dla tego zawodu i dla tych którzy ten zawód wykonują.

— Czego panu żal z dawnych lat?

— Życia towarzyskiego. Mieliśmy wtedy ośrodki wypoczynkowe np. w Rzeniszowie-Łazach, bardziej znany jako ośrodek w Winownie. Wyjeżdżaliśmy na kursy, wycieczki, wczasy, spotkania integracyjne. Dobrze wspominam wyjazdy do Bielska-Białej na szkolenia. Oprócz wiedzy jaką tam zdobywałem, poznałem wielu ciekawych ludzi pracujących w energetyce w całej Polsce. Do dzisiaj utrzymuję z nimi kontakty.

Organizowane były także uroczyste okolicznościowe spotkania. Wręczano nam medale i odznaczenia. Nie mam na myśli tych z serii: „rąsia, buźka, kłapa, goździk”, które przyznawano niezależnie od zasług. Ja cenię sobie tylko jedno wyróżnienie. W latach 90 otrzymałem Brązowy Krzyż Zasługi. W tym roku też poczułem się zaszczycony, kiedy na spotkaniu członków Zarządu z jubilatami otrzymałem podziękowania za pracę i gratulacje. Moim zdaniem, przyjęcie było doskonałe, szkoda tylko, że tak wielu pracowników wyszło przedwcześnie.

— Co by pan powiedział młodym ludziom, rozpoczynającym pracę zawodową, aby po 40 latach nie byli nią znużeni, lecz potrafili, podobnie jak pan, zachować dobre wspomnienia, optymizm i nie wypalili się zawodowo?

— Nic bym im nie powiedział. Gdyby usłyszeli to, co mógłbym im powiedzieć na temat wartości pracy, to zapewne by mnie wyśmiaли. Czasy się zmieniły. Teraz liczy się pieniądź, szybki awans, prestiż i władza. Nie wiem, czy są młodzi ludzie, którzy marzą o tym, aby w jednej firmie pracować 40 lat.

— Czy nadal do pracy i z pracy chodzi pan pieszo?

— Oczywiście. Mieszkam w Sosnowcu na Środuli, mam wytyczoną trasę i dzień w dzień, niezależnie od pogody wychodzę z domu o godzinie 5.00 i idę przełęczą Konstantynów na Małobądzką. W pracy jestem o 5.30. Gdybym przyszedł o 5.50, to by znaczyło, że się spóźniłem. Ten czas wykorzystuję na przygotowanie się do codziennych obowiązków. Włączam komputer, przeglądam pocztę, idę do dyżurnego inżyniera ruchu, dowiaduję się o stan urządzeń, jak jest potrzeba idę na oddział. O 6.00 muszę być u siebie, bo przychodzą pracownicy firm i trzeba ustalić, co jest w danym dniu do zrobienia.

— Czy coś się zmieniło w pana zainteresowaniach?

— Nadal historia jest moim hobby, a bohaterem narodowym i największym autorytetem pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Amatorsko zajmuję się fotografią. Nie, nie żadne cyfrowe, to są normalne zdjęcia, które umieszczam w albumach. Jest to dokumentacja różnych dziedzin życia; od rodzinnego, przez rozrywkowe do zawodowego. Nadal uwielbiam Tatry, ale ostatnio nie chodzę. Brak mi towarzystwa. Moi znajomi nie chcą się już wspinać, a sam w Tatry nie pójdę, bo byłbym szaleńcem. Mam natomiast satysfakcję, że 3/4 Tatr mam w nogach.

— Życie rodzinne też bez zmian?

— Są zmiany. Rodzina mi się powiększyła. Jestem dziadkiem. Mam wspaniałą dwuletnią wnuczkę. Młodzi dali jej na imię Nikola. Dlaczego nie Marysia? Tego nie rozumiem. Mówię do niej Niunia, a ona do mnie dziadzia.

— Ma pan marzenia?

— Moim realnym marzeniem jest podróż koleją transsyberyjską do Irkucka, zobaczenie Bajkału i odwiedzenie polskiej wioski Wiersziny. Bardziej odległym marzeniem jest wyspa Bora Bora.

— Daleko do emerytury?

— Albo 5 albo 10 lat. To byłoby wydarzeniem! 50 lat pracy w jednym zakładzie. Obojętnie jak będzie, to już wiem co będę robić. Może ktoś się uśmiechnie, ale chciałbym studiować historię, zając się modelarstwem, sklejając samoloty, okręty.

Rozmawiała Teresa Bobran

Kto tworzy złą atmosferę w pracy?

Z niektórymi ludźmi pracuje nam się dobrze, z innymi neutralnie, a jeszcze inni doprowadzają nas do szewskiej pasji. Ci ostatni naskakują na nas bez powodu, są agresywni, czepiają się drobiazgów, uważają, że zawsze mają rację, są pedantyczni, boją się chaosu i są przekonani, że zawsze ktoś im zagraża. Świat postrzegają (także firmę) jako miejsce wiecznego współzawodnictwa. Ludzie tacy, często określane mianem „toksycznych” to osoby, które rozsiewają wokół siebie toksyny złości, zawiści, niezadowolenia, irytacji. Drugi człowiek jest dla nich wrogiem i przeciwnikiem, ignorują go więc, krzyczą na niego, drwią, wyśmiewają. W ich towarzystwie koledzy z pracy nie czują się dobrze, odczuwają bowiem stres, niepewność i brak akceptacji. Są to osoby, które nie mają poczucia własnej wartości, przeważnie bardzo się czegoś boją, często siebie samych. Nierzadko bowiem zdarza się, że jako dziecko doświadczyli złego traktowania, byli emocjonalnie uzależnieni od jednego z rodziców, lub wydarzyło się w ich życiu coś, co zostawiło trwałe urazy, czasami nieuświadomione. Zranieni w dzieciństwie lub w młodości idą przez dorosłe życie z bagażem przeszłości, od którego nie potrafią się uwolnić. Powielają zachowania i traktują, nawet najbliższych, w taki sposób, w jaki sami byli traktowani. Szukają wroga zewnętrznego, winą za wszelkie osobiste niepowodzenia obciążają innych. Zdarza się, że takie osoby nie mają ani przyjaciół, ani żadnego życia rodzinnego; tkwią w toksycznym związku, albo w ogóle nie zakładają rodziny, lub, co zdarza się częściej, nie potrafią jej utrzymać, są po rozwodach, wchodzą w kolejne, chwilowe związki, gdyż tak naprawdę, nikt nie potrafi dłużej z nimi wytrzymać.

Czy powinniśmy się wczuwać w toksyczne osobowości ludzi, z którymi przyszło nam pracować? Czy powinniśmy starać się ich zrozumieć, biorąc pod uwagę np. trudne przeżycia z dzieciństwa i młodości? Co nas to obchodzi? Dlaczego jeden toksyczny wpływa na samopoczucie stu nietoksycznych?

Najgorsze jest to, że toksyczne osobowości ludzi mogą zmienić nasz sposób patrzenia na

świat i sprawić, że uwierzemy w popularne mity: np. że napady agresji kolegi to nic takiego, on po prostu musi odreagować i przejdzie mu. Nieprawda, osoba, która odreagowuje kosztem innych, wyrządza krzywdę nie tylko swoim współpracownikom, ale także firmie, w której pracuje.

Ogólnie wiadomo, że osoby zadowolone z życia (nie ważne co robią, kim są i ile mają pieniędzy), nie krzywdzą innych, bo nie mają takiej potrzeby. Gnębienie i poniżanie innych nie przynosi im satysfakcji i nie daje poczucia wyższości.

Gdy patrzymy na toksyczną osobę, musimy wiedzieć, że mamy przed sobą człowieka, który ma problemy ze sobą i tak naprawdę powinniśmy się nad nim litować, a nie bać się go. Oczywiście, że takie spojrzenie na sprawę nie spowoduje, że ktoś przestanie nas poniżać, czy krzyżeć, z pewnością jednak my sami czujemy się w tej sytuacji lepiej. Być może zaczniemy się mniej bać i mniej stresować, a to najlepsza droga do szukania konstruktywnych rozwiązań. Jeżeli nie możemy zmienić drugiej osoby, a nie możemy, to musimy zacząć zmieniać siebie. Na pewno nie można szukać odwetu, bo to zawsze prowadzi do nikąd, natomiast prowadzi do jeszcze większej toksyczności środowiska.

Toksyczny człowiek wyładowując na nas agresję poczuje satysfakcję, a my? My czujemy się urażeni, zlekceważeni, poniżeni i można wymienić jeszcze wiele negatywnych odczuć, które mogą nas dopaść. Co robić? Zwolnić się z pracy? Nie, to najgorsze rozwiązanie z możliwych. W nowej pracy możemy znaleźć nie jedną, a dwie toksyczne osoby. Nie można więc uciekać, lecz należałoby się zmierzyć z tym problemem i nauczyć się radzić sobie przede wszystkim z własnymi emocjami. Nie jest to oczywiście proste, szczególnie, gdy sami nie dostrzegamy i niedoceniaamy własnej indywidualności i wartości. Im bardziej zrozumiemy w jaki sposób postrzegają świat ludzie toksyczni, i co się kryje za ich zachowaniem, tym większy wpływ będziemy mieć na te osoby,

a właściwie to one zaczną nas inaczej postrzegać. Nie ma jednej, skutecznej recepty na to, jak sobie radzić z cudzą toksycznością i jak nie dopuszczać do własnego złego samopoczucia. Jeżeli jednak zauważymy, że jesteśmy jedną ze stron, i jeżeli nie chcemy korzystać z porad specjalistów, warto zastanowić się nad tym, jak poprawić relację z trudnym człowiekiem i jak samemu nie być trudnym współpracownikiem. Może zamiast obchodzić drugiego pracownika wielkim łukiem, a nie zawsze jest to możliwe, może lepiej zdobyć się na szczerą rozmowę? Ogólna zasada jest jednak niezmienna – despotycznego współpracownika lub szefa nie trzeba się bać, lecz trzeba wyraźnie dać mu do zrozumienia, że nie budzi w nas lęku i mamy zarówno dość siły, jak i determinacji, by skutecznie mu się przeciwstawić.

Każda forma poprawiania atmosfery w pracy zasługuje na poparcie, bowiem przyczynia się ona bezpośrednio do osiągnięcia lepszych wyników finansowych firmy. Dlatego też pracodawcy coraz częściej doceniają korzyści płynące z dbania o dobre stosunki wewnątrz swoich firm i o atmosferę. Pracownicy, którzy dobrze czują się w miejscu pracy, lepiej wykonują swoje obowiązki, rzadziej chorują oraz są bardziej elastyczni.

Zadowolony pracownik jest najlepszą wizytówką firmy. Gdy firma, o której na rynku pracy krąży dobra opinia, zamierza zatrudnić nowego pracownika, nie narzeka na brak aplikacji. Zdecydowana bowiem większość kandydatów, zanim wyśle swoje CV, poszukuje informacji o panującej w firmie atmosferze. Opis stanowiska jest w wielu ofertach zbliżony, więc tylko opinia zatrudnionych w firmie osób daje wiarygodny obraz charakteru pracy.

Dobre stosunki między współpracownikami są niezwykle ważne. Kiedy w pracy panuje miła, koleżeńska atmosfera, to pracownicy czują przywiązanie do firmy. Niechętnie ją zatem opuszczają, nawet kuszeni wizją lepszych zarobków.

W tekście wykorzystano art. Izabeli Zastony i Małgorzaty Szafarz.

Spotkanie z Jubilatami

Członkowie Zarządu, przedstawiciele kadry kierowniczej oraz związków zawodowych spotkali się z tegorocznymi Jubilatami 17 września w restauracji „Club Shuma” w Dąbrowie Górniczej. Przed uroczystym obiadem Prezes Zarządu **Paweł Orlof** i członek Zarządu **Sabina Apel** wręczyli Jubilatom dyplomy, złożyli życzenia i gratulacje oraz podziękowali za dotychczasową pracę.

Po części oficjalnej był czas na rozmowy i wspólną zabawę przy muzyce.



Święto Sportu

W tym roku „Święto Sportu” zorganizowała 13 września w Döbeln (Saksonia). Zawody odbywały się w dyscyplinach: piłka nożna, piłka siatkowa, gra w kręgle oraz przeprowadzono zawody pt. „Z energią zrobić coś dobrego”. Organizatorzy na tę imprezę zaprosili drużynę piłki siatkowej Elektrociepłowni „Będzin” S.A. Drużyna w składzie: **Mariusz Ciepielewski, Grzegorz Kasprzyk, Mirosław Małkowski, Janusz Minor, Marcin Paszewski, Tomasz Skrzek** zajęła czwarte miejsce w turnieju. Drużyna EC „Będzin” w swojej grupie zdobyła pierwsze miejsce. Niestety, z czterech najlepszych drużyn, wyłonionych z czterech grup (w sumie 24 drużyny) nie znalazła się w medalowej trójce, zajmując czwarte miejsce w turnieju. W 2007 roku zespół zdobył miejsce pierwsze.



kociot

Biuletyn informacyjno-reklamowy

WYDAWCA
REDAKTOR NACZELNA
RADA PROGRAMOWA

OPRACOWANIE WYDAWNICTWA
REALIZACJA WYDAWNICZA, DRUK

Elektrociepłownia „Będzin” Spółka Akcyjna
Elżbieta Karcz, tel. 032 267 99 16
Paweł Orlof – przewodniczący, Józef Kijak – wiceprzewodniczący,
Jolanta Dąbrowska-Macha, Elżbieta Karcz, Krystyna Jakubaska
– członkowie, Teresa Bobran – sekretarz

ELIPSA Będzin, tel. 032 761 84 55, elipsa@konto.pl
AWR Edytor Katowice, tel. 032 203 37 19

Elektrociepłownia „Będzin” Spółka Akcyjna, ul. Małobądzka 141, 42-500 Będzin